

# Szpilczyński, Stanisław

---

## "Tajemnice" mistrza Aleksego Pedemontana

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/1, 27-51

---

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



TAJEMNICE MISTRZA ALEKSEGO PEDEMONTANA \*

W 1968 r. minęła 400-na rocznica wydania pierwszej polskiej wersji dziełka Aleksego Pedemontana pod intrygującym tytułem — *Tajemnice*. Ukazało się ono w 1568 r. w Krakowie, w tłumaczeniu Marcina Siennika. Publikacja ta budzić może jeszcze dziś zainteresowanie ze względu na zawrotną karierę *Tajemnic*, cieszących się ogromną popularnością przez z górą 200 lat. Dość nadmienić, iż w ślad za ich pierwszym wydaniem weneckim z 1555 r. pojawiło się do 1788 r. dalszych aż kilkadziesiąt. Miały zaś one różne wersje językowe, a więc obok oryginalnej, włoskiej, tłumaczenia: łacińskie, francuskie, niemieckie, angielskie, jak się zdaje także hiszpańskie oraz polskie. W samej tylko Polsce *Tajemnice* w latach 1568—1788 zostały wydane siedmiokrotnie, a jedna z edycji miała nawet warianty.

Jakim szczególnym wartością przypisać, iż pozornie skromne dziełko wzbudzało powszechne zainteresowanie przez tak długie lata? Jest to pytanie, nad którym warto się zastanowić. Odpowiedzi będziemy szukać głównie poprzez analizę ich części medycznej. Trzeba bowiem od razu zaznaczyć, iż *Tajemnice* zawierają jeszcze inne, może nawet rozleglejsze treści. Składają się na nie opisy „praktyk wytwórczych” różnego rodzaju artykułów użytku domowego, a także luksusowych i przemysłowych. Przystudiowanie tej części *Tajemnic* wymaga bardziej kompetentnego podejścia ze strony historyka chemii, metalurgii czy technologii. Dlatego też rozpatrzę ją tylko powierzchownie. Tak jedna jak i druga część przedstawia sekrety zawodowe swoistego typu „mistrzów” sztuki chemiczno-alchemicznej.

Zajmiemy się tutaj naprzód postacią autora, następnie jego *Tajemnicami*, ich edycjami i treścią; na tym tle scharakteryzujemy wersję polską z 1568 r.

I

Skąpe zachowały się wiadomości o życiu i działalności autora *Tajemnic*. Najwięcej pod tym względem przynosi jego autobiografia skreślona w *Przedmowie do Czytelnika*. Wiele jest w niej jednak niedopowiedzeń i niejasności. Stąd też dla charakterystyki jego sylwetki trzeba miejscami zdać się na domysły i przypuszczenia.

Aleksy Pedemontan — był to, jak się zdaje, pseudonim. Prawdziwe nazwisko autora *Tajemnic* brzmiało najprawdopodobniej — Hieronim Ruscellius. Za tym przemawia tytuł jednej z edycji tego dziełka w wersji włoskiej: *Secreti nuovi di miravigliosa Virth, del signor Jeronimi Ruscelli*,

\* Artykuł stanowi nieco zmienioną wersję referatu wygłoszonego przez autora na sesji naukowej ku czci Pedemontana, która odbyła się w Krakowie 27 maja 1969 r. (przypis redakcji).

*i quali continuando a quelli di Donno Alessio, cognomine finto del detto Ruscelli, contengono cose di rara esperienza, et di gran giovamente* (In Venetia gli heredi di Marchio Sessa 1568, in 8°)<sup>1</sup>.

Z tego tytułu łatwo się domyślić, iż autor *Tajemnic* w źródłach biograficzno-bibliograficznych może figurować pod dwoma hasłami. I rzeczywiście, w źródłach np. polskich, niemieckich, częściej występuje pod hasłem „Pedemontanus”, w innych zaś, francuskich, angielskich, włoskich pod „Alessio” (Alessi, Alexius, Alexi) względnie „Ruscelius” (Ruscelli).

Urodził się w Piemontcie (Italia), stąd też jego przydomek „Pedemontanus” (Piemontese). Nie znana jest natomiast data jego urodzin. Można ją wyprowadzić z pewnym tylko przybliżeniem. I tak, odejmując 83, czyli wiek jego życia, kiedy podjął — jak o tym sam pisze — przygotowanie do wydania *Tajemnic*, od 1555 r., tj. pierwszej ich edycji, otrzymamy przybliżony rok urodzenia — 1472. Na początku *Przedmowy* autor wyjawia, iż pochodzi z rodziny szlacheckiej. Nie podaje jednak żadnych szczegółów o swoich rodzicach. Nie wiadomo też gdzie spędził lata dziecińne. Zaznaczył natomiast, iż od młodości uczył się różnych języków obcych — łaciny, greki, hebrajskiego, chaldejskiego, arabskiego i in. (*...me a puero literis operam dedisse, cognitionumque linguarum non solum Latinae, Graecae et Hebraicae, verum etiam Chaldaeae, Arabicae aliarumque gentium esse consecutum*). Słowa te są wyjęte z *Przedmowy* wydania bazylejskiego *Tajemnic* z 1563 r., podczas gdy np. w wydaniu weneckim z 1564 r. została pominięta wiadomość o uprawianiu przez niego języków wschodnich (*... pueritia atteso a gli studii, ho havuto cognitione di lettere Latine, Greche, Hebraiche, et di molte altre nationi*). Te różnice można by skonfrontować z tekstem pierwszego wydania *Tajemnic*, ale egzemplarze jego należą dzisiaj do wyjątkowych rzadkości bibliograficznych. Pedemontan miał okazję uprawiać się w obcych językach niewątpliwie przy okazji swych licznych podróży i wędrówek, na których strawił 57 lat życia. Wędrował głównie po krajach basenu Morza Śródziemnego, ale odwiedzał również trzykrotnie kraje Bliskiego Wschodu i in. Cechowało go wrodzone zamiłowanie do filozofii przyrody, a zwłaszcza do badania tajemnic natury (*Et sopra tutto essendomi per naturale inclinazione dilettato delle cose delle filosofia, et de i secreti della natura, son andato LVII anni cercando ...*). W czasie swoich peregrynacji zbierał wiadomości zarówno od ludzi uczonych, od sławnych „mistrzów”, jak i od ludzi prostych, rzemieślników, rolników, biednych kobiet — „babek” i in. (*... non solamente da grandi huomini per dottrina, et da gran Signori, ma ancora da povere faminelle, da artigiani, da contadini et da ogni sorte di persone*). W miejscowościach, w których się zatrzymywał, nie przebywał dłużej jak pięć miesięcy. Pobyt swój wykorzystywał przede wszystkim na zdobywanie wiadomości o sporządzaniu leków na różne choroby i na przedłużanie życia, o sposobach produkowania różnych artykułów drogeryjnych, perfumeryjnych, barwników, o sztuce złotniczej itp. Wiadomości te z kolei sprawdzał praktycznie. Nie poprzestawał jednakże nigdy na wypróbowaniu ich przez siebie samego. Przekazywał je dlatego do sprawdzenia jednemu ze swoich najbardziej zaufanych przyjaciół (niestety nie podał jego nazwiska ani miejsca pobytu). W takim postępowaniu Pedemontana zaznacza się charakterystyczny rys poznawczo-naukowy, znany ze wzorów dawnych empiryków szkoły aleksandryjskiej (II—III w. n.e.). Słynął w niej tzw.

<sup>1</sup> J. Ch. Brunet: *Manuel du libraire et de l'amateur de livres*. Berlin 1921 s. 159—160.

trójnóg Glaukiasa<sup>2</sup>. Polegał zaś na tym, że każde doświadczenie opierać musiał zarówno na spostrzeżeniach własnych, jak na spostrzeżeniach cudzych i na analogii. Jakie pobudki kierowały Pedemontanem do tego typu postępowania? Odpowiedź znajdujemy w jednym z dalszych zdań jego *Przedmowy*. Chodziło mu o przekazanie w imię powszechnego dobra, prawdziwych i wypróbowanych przepisów (*Et voluendo io comunicare a beneficio commune alcune cose, cosi investigate, et ritrovate de me stesso per lunghe esperientie, come havute ultimamente da un mio grande amico, che sette anni con studio, et con esperienze ancor'esso ha provato di haver questo modo di conservare ...*). Pedemontan uważał, iż praktyki uchodzące za tajemnice zawodowe, przestaną być takimi z chwilą oddania ich do publicznej wiadomości (*Et sempre io dicevo, che se i secreti si sapessero da ogn'uno, non si chiamerebbono piu secreti, ma publici*). Przełamując barierę niedostępności praktyk dla ogółu, Pedemontan przestrzegał równocześnie przed możliwością niepowodzenia przy pierwszej ich próbie zastosowania. W tych razach zalecał powtórzyć próbę przy dokładnym zachowaniu przepisu (recepty): „A jeśli by się komu z tego naszego pisania nieprawie zdarzyło, niech myśli że się w nieczym musiał omylić. A tak niech powtórę z lepszą pilnością sprawuje zapewne twierdząc, iż w tych księgach nic omylnego nie masz coby nie było prawie pewnego a prawdziwego”<sup>3</sup>.

Przy jakiej okazji Pedemontan miał możliwość wypróbowania zdobytych wiadomości, praktyk? Pewnych danych na ten temat nie posiadamy. Można jedynie domyślać się, iż wędrując po różnych krajach woził ze sobą podręczne laboratorium, jak to miał w zwyczaju słynny Paracelsus<sup>4</sup>, albo też doświadczał ich w miejscu stałego zamieszkania w przerwach między podróżami. Produkowanie pewnych leków, kosmetyków, barwników czy innych artykułów codziennego użytku, musiało mu przynosić dochody niezbędne dla utrzymania, a równocześnie przysparzało doświadczenia. Pedemontan dokonywał prawdopodobnie także pewnych zabiegów chirurgicznych, jak można przypuszczać z jego w tym kierunku przepisów i zaleceń. Ten typ praktyka da się podciągnąć pod zawód „chirurga”, „barwiera”, względnie „cyrulika”. Oczywiście nie bez reszty, gdyż pod wymienione zawody nie podpada sztuka złotnicza, metalurgiczna i inne praktyki, które opisuje autor *Tajemnic*. Trudno też dlatego określić przynależność zawodową Pedemontana. Nie wiemy również, czy i jakie kończył szkoły. Tylko z treści jego dzieła można się domyślić, iż posiadał spory zasób wiedzy przyrodniczej obok biegłości praktycznej — alchemicznej.

Jaki kierunek lecznictwa przedstawiają zalecenia Pedemontana na tle medycyny renesansowej? Kierunek ten nie był wynikiem założeń, którymi kierowali się lekarze z wykształceniem uniwersyteckim, aczkolwiek Pedemontanowi znane były pojęcia biologii arystotelesowskiej, jak na to wskazują niektóre fragmenty jego recept. W jednej z recept (z ks. I przepis pierwszy o nieocenionym w zastosowaniu choć bardzo drogim leku) mówi o „wrodzonym cieple”, jego odnawianiu, o „cieczach ustrojowych”, „cieczach szkodliwych”, o „krwi”, „temperamencie” itp. Pedemontan w lecznictwie nie kierował się tradycyjnym wzorem „sekty Dogmatyków”<sup>5</sup>, odnajduwając naprzód „istoty choroby”, według założeń patologii

<sup>2</sup> Por. W. Szumowski: *Historia Medycyny*. Warszawa 1961 s. 66.

<sup>3</sup> Według przekładu M. Siennika, s. 491. Por. przepis 21.

<sup>4</sup> Por. W. Szumowski, jw. s. 227.

<sup>5</sup> Zob. S. Szpilczyński: *Dogmatyk w sporze z Metodykiem*. W: *Problemy kultury i wychowania*. Warszawa 1963 s. 192—204.



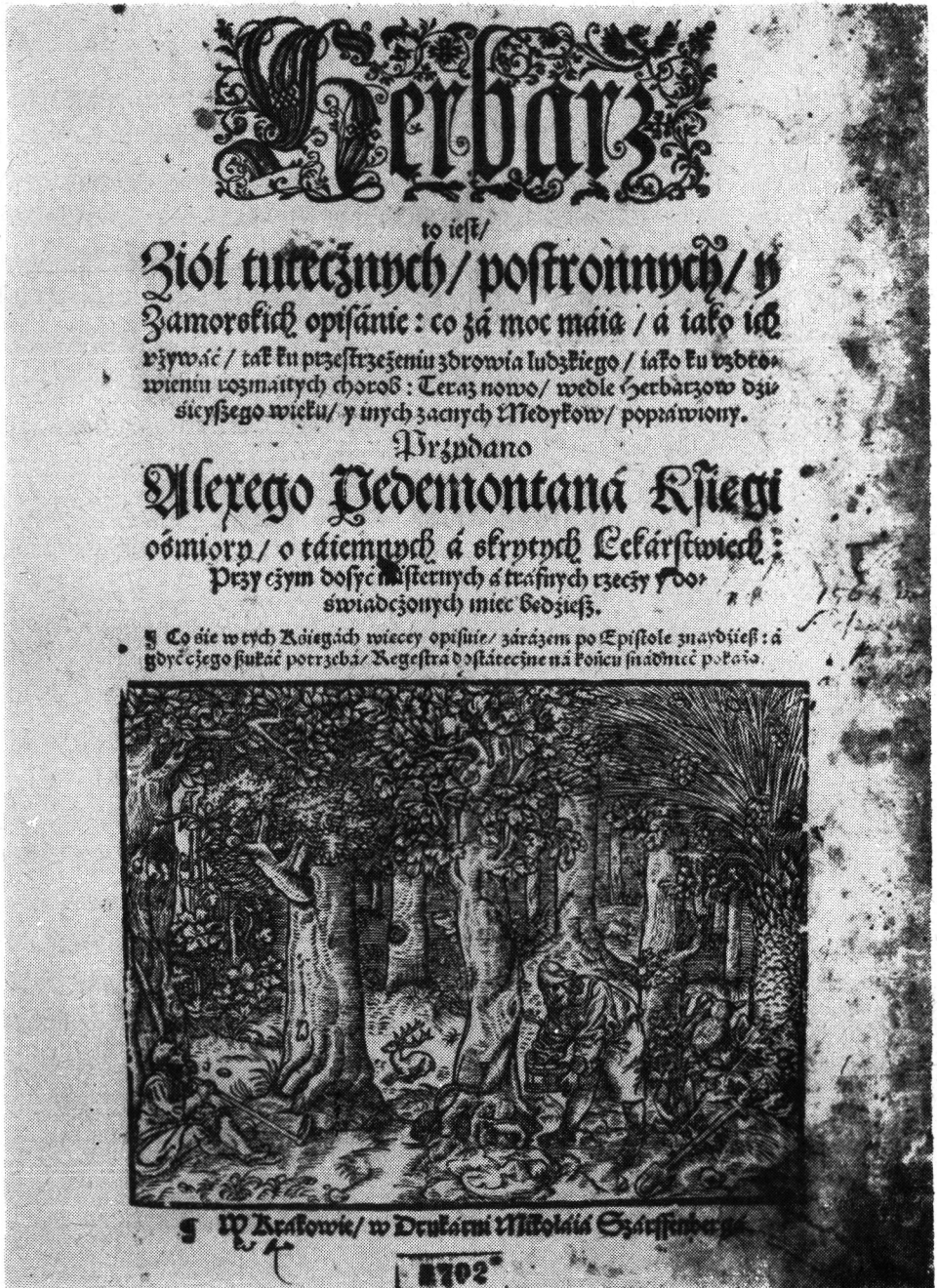


Рис. 1. Кarta tytułowa *Herbarza* M. Siennika i *Tajemnic Pedemontana* z 1568 r.

Рис. 1. Титульный лист *Гербария* М. Сенника и *Тайн* А. Педемонтануса (1568 г.)

Fig. 1. Title page of M. Siennik's *Baronage* and Pedemontanus's *Secrets* from 1568

Przedmowa.

List 490.



# Doktora Alexrego Pedemontana/ Do Czytelnika Przedmowa.

**N**iewątpie w tym/iż ci ktorzy mie zdawna znali: Też y to wie  
dziec mogli/ Żem za łaska Bożo z Narodu Ślacheckiego (S  
tymi wszakże mowiac/ktorzy nie obcym/a prozrynym mniema  
nim wwiędzieni/ wiecey swie Ślachectwo w cudzych/nizli w  
własnych zastugach Kładac ) poszedł. A nad zastuge ma/ iny  
mi szczęśliwymy dobry / y potrzebami byłem wbożacon. Mowis też y to  
niechwalecy sie/ ale darty Bożkie wysławiaiac/ żem sie z dziecinstwa pilno  
uczyl/nietylko pisina Łacinskigo/Grackiego/ y Hebrejskiego. Ale też y Kal  
dańskigo z Arabskim/y inychen Jezykow doszedł. Nadnawryżse uczylem  
sie Philosophyey/ abym poznał tajemnice przyrodzenia/ Przez pięćdziesiąt  
Lat y siedmi/ wielem swiata zwiędził/ abym doszedł znaćności z ludzmi  
uczonymi: A tymem sobie nabył wiadomości wiela rzeczy skrytych / ktor  
zey wiadomości/nie od samych tylko uczonych/Alem też od Kzemieslnikow  
Kmieci/ y niewiastek starych niewstydzilem sie nabyć. Abowiemech trzy kroć  
pauiszkował na wschod Słonce/ y także na inie strony Swiata/ gdziem po  
wierney prawdziw/ na niektórych miejscach przepięć Miesięcy niebył. A  
ta moja pilność y żądza/nietylo dla wiedzian nauk wszelakich/iako dla oso  
bliwych tajemnic y doświadczenia/ o procię chciwości sławy / ktora mi iako  
inym przyrodzona była ( bo wszyscy z przyrodzenia żadaia wiedzic ) podpie  
raiac mie żadza nieciakiey chęci aly. Zwłaszczażam sie tajzył wiedzic/coby in  
szym bylo skryto. Przetom też y naprzyiasniwym odkryć niechciał/ tych  
tajemnic/ktorychem wiadom był. Alem zwłaszczażam mowil/iż iestliż so tajem  
nice takie/ a bylyby wszystkim iawne/iuż tajemnicami niemoga być zwane/  
ale obce y pospolite. Wszakże gdym doszedł Siedmudziesiąt Lat y dwu/  
nad to siedmi Miesięcy/ mieszkaiac w Mediolanie/ Kzemiesnił jeden ciet  
piat boleść wiella na łamien / tak iż przez dwa dni moczu niemogł puszcic/  
Lekarz niektóry co go leczyl/ wiedzac żem ia kreć chorobie perone lekarstwa  
wymial/prosil mie/ abych mu ich kilka obiawil/albo iżbych mu iakiego lekar  
stwa wżyczył/ktorymby onego chorego podpomocmogl. Ja zaś bacząc/ iż  
ten cudzym wynalezianim chciał sobie pożytek y tudzież sławę z jednac/proz  
bych mu oney odmowil. Ale iestliż mie do chorego dowieść chciał/ tedy  
bym rad y darmo choremu dopomogl. On zaś Lekarz niewiem iestliż stro  
ny wszydu/iż cudzey rady szukał/ czyli iakiego zysku przestrażaiac/do dwu  
dniu odlozył/ aby mie do chorego dowiodł/po ktorzych mie potym do niego  
wiedł.



Ryc. 2. Fotokopia pierwszej strony przedmowy do *Tajemnic* A. Pedemontana w prze  
kładzie M. Siennika

Рис. 2. Фотокопия первой страницы предисловия к *Тайнам* А. Педемонтануса. Перевод  
М. Сенника

Fig. 2. Photostat of the first page of the Introduction to *Secrets* by A. Pedemontanus,  
as translated by M. Siennik

humoralnej. Nie szukał też źródeł choroby w „chorych narządach”, jak „sekta Metodyków”, w myśl patologii solidarnej. Wnikanie w przyczyny chorobowe Pedemontana raczej nie interesowało. Zajmowały go tylko same sposoby leczenia. Ten kierunek w medycynie XVI w. był znamienny dla jeszcze jednej „sekty” tzw. „Empiryków”<sup>6</sup>. Ich dewizą było wynajdywanie i stosowanie różnych leków u tego samego chorego, aż do jego wyleczenia. W takim postępowaniu tkwiło naturalnie ryzyko eksperymentu. Ale z perspektywy czasu trzeba im przyznać, iż renesansowi „Empirycy” stali się zwiastunami pojęcia „specyfiku” w danej chorobie. Znamion tego pojęcia można się np. dopatrzeć w uznaniu za specyfik rtęci lub drzewa gwajakowego przy leczeniu choroby wenerycznej. Empiryczne podejście do leczenia, we właściwym tego pojęcia rozumieniu, wymagało od leczącego solidnej wiedzy przyrodniczej, zwłaszcza zaś z tego zakresu, który obejmowano mianem „*materia medica*”; ponadto szczególnych zamiłowań do badań „laboratoryjnych” oraz specjalnych uzdolnień, takich jak np. daleko idąca intuicja, dokładność i pedanteria w pielęgnowaniu chorych itp. „Empirycy” byli autorami farmakopei, specjalnych poradników lekarskich, uwzględniających najstarsze tradycje w tym zakresie, np. wiedzy hermetycznej<sup>7</sup>. W swoich dociekaniach wyjawiali nieraz skłonności do mistycyzmu, zwłaszcza zaś ci, którzy mieli zainteresowania chemiczno-alchemiczne. Pewien ich odłam, należący do „Bractwa Różokrzyżowców” z pocz. XVII stulecia jawnie głosił<sup>8</sup>, iż na to aby zajmować się lecznictwem nie jest nieodzowne ukończenie wyższych studiów, ale głębokie umiłowanie pielęgnowania chorych; dobre wyniki same w sobie są najwyższym wynagrodzeniem za podejmowany trud.

Tradycje lecznictwa empirycznego sięgały, jak nadmieniono już wyżej, odległych czasów. Ślady jego można odnaleźć również w średniowieczu tj. w okresie najmniej sprzyjającym empirii. W XIII w. z empirycznych praktyk słynął Roger Bacon, Arnold de Villanova i in. Z Polaków w tym czasie za empiryka, ale o zacięciu mistycznym, uchodził Mikołaj z Polski<sup>9</sup>. W toku wieków zmieniła się do pewnego stopnia forma podejścia w empirycznym lecznictwie, ale nigdy na znaczeniu nie straciło szukanie coraz to nowych środków, tkwiących w otaczającej przyrodzie. Tę tendencję potęgowało pojawienie się znakomitych postaci. W czasach Pedemontana nie przebrzmiały z pewnością nauki głoszone przez hiszpańskiego lekarza i teologa, Rajmunda de Sebonda (zm. 1432 r.), wieloletniego profesora w Tuluzie. On to w dziele *Theologia naturalis* nauczał, że Boga poznajemy zarówno z objawienia jak i z przyrody. Stąd to wiedza czytana z „księgi przyrody” posiada najwyższą wartość<sup>10</sup>. Sebonda na tej dro-

<sup>6</sup> Zob. S. Szpilczyński: *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna 1554—1626*. Warszawa 1961 s. 75—76.

<sup>7</sup> Interesujący pod tym względem zbiór książek, z których korzystali lekarze-chemicy przedstawia część medyczna Biblioteki Piastów w Brzegu na Śląsku zachowana w Bibliotece Uniwersytetu we Wrocławiu; zob. S. Szpilczyński: *Le livre médical à la cour du Piasta à Brzeg (Silesie)*. W: *Actes du IX<sup>e</sup> Congrès Intern. d'Histoire des Sciences, Barcelona, Madrid 1—7 Septembre 1959*. Barcelona—Paris 1960 s. 413—417.

<sup>8</sup> M. Mayer: *Colloquium de fraternitate Rosae Crucis*. Frankfurt 1624 s. 57: *Fratres non esse Medicos, at forte Empyricos qui Medicinam exercere fatigant. Ipsis enim labor praemium et impensa lucrum est.*

<sup>9</sup> Por. S. Szpilczyński: *Antipocras Mikołaja z Polski*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959 s. 605—619.

<sup>10</sup> Por. W. Szumowski, jw. s. 225.



dze starał się odejść od szukania prawdy naukowej wyłącznie przez rozumowanie (dialektykę), a zwracał się ku obserwacji przyrody, tej obserwacji, która w wiekach średnich uchodziła za wulgaryzowanie prawdziwej myśli poznawczej. Sebonda nie był z pewnością wolny od poglądów panteistycznych, ale schodziły się one w pewnym punkcie z koncepcjami neo-platonistycznymi, według których w otaczającym nas świecie przyrody istnieje pełno nieuchwytnych sił, dobrych i złych, ponadto zaś ukrytych, tajemnych związków. Pedemontan wierzył w istnienie takich związków i uważał, że tylko ignorancja ludzka staje na przeszkodzie w ich wykorzystaniu (... *potentissimus benignissimusque creator et pater, vitae terminum singulis assignaverit, hominemque deinceps in sua reliquerit potestate, virtutes denique proprietatesque rebus omnibus attribuerit, fieri nequit, quin etiam iis, usque ad praedictum vitae terminum dederit potestatem conservandi sabitatem. Verum etiam ignorantia nostra fiat ut rebus ipsis, ad naturam nostram morbosque occurrentes, accomodati uti nesciamus*). Już tylko sam nieodpowiedni sposób odżywiania u ludzi wywołuje — według Pedemontana — różne choroby i utratę młodzieńczej rzeźkości, a coś dopiero gdy wziąć pod uwagę wiele innych szkodliwych wpływów przyrody na organizm ludzki (... *praeterea et victus ratione male et extra ordinem servata, fit, ut magna ex parte aegri reddamur iuventutem praecipitemus, multumque vitam nostram contrahamus*)<sup>11</sup>.

Przyrodniczo-empiryczne zamięrowania Pedemontana przypadły na okres, w którym rozbrzmiewała głośna polemika w świecie na temat rewelacyjnych wystąpień Paracelsusa Aureolusa Theophrasta Bombasta von Hohenheima (1493—1541). Jego eklektyczne koncepcje miały na celu stworzenie zgoła nowej teorii o życiu<sup>12</sup>. Temu też należy przypisać jego schemat budowy natury (rtęć, siarka, sól). U Pedemontana w tym kierunku trudno doszukać się analogii. Umysł Paracelsusa był daleko lotniejszy; usiłując zgłębić dynamikę procesów biologicznych, nie wahał się powiązać zapatrywań panteistycznych z witalistycznymi („Archeusz”); był przy tym gorącym zwolennikiem powiązań wiedzy lekarskiej z chemią-alchemią. Wierzył w możliwość wynalezienia „kamienia filozoficznego”, stworzenia „panaceum” przeciw wszystkim cierpieniom ludzkim i na przedłużanie życia. W hierarchii metali najwyżej stawiał „Złoto”. W tym wypadku podobnie myślał i Pedemontan. Dał temu wyraz między innymi w *Tajemnicach* w przepisie na „pitne złoto”. Uważał, iż może ono leczyć nawet pozornie nieuleczalne choroby i to w terminie do siedmiu dni (*Modus conficiendi Aurum potabile ad conservandam sanitatem et iuventutem, sive per se sumptum, sive cum ea potione [...]. Praeterea sanat omnem morbum incurabilem, septem ad summum diebus*)<sup>13</sup>. Wiara Pedemontana w „złoto”, że jest w stanie leczyć, chronić zdrowie i młodość, sprawia wrażenie zapatrywania w „mistyczną” siłę oddziaływania tego metalu. Nie był pod tym względem pierwszym, jak już nadmieniono, ani ostatnim. Analogicznych zapatrywań byli na przełomie XVI/XVII w. zwolennicy Paracelsusa po jego zgonie (neo-paracelsuscy, lekarze-chemicy).

Między Pedemontanem a Paracelsusem można się doszukać jeszcze innych podobieństw. Jeden i drugi zajmowali się chirurgią; z tą jednakże

<sup>11</sup> A. Pedemontani: *De Secretis*. Bazylea 1568 ks. I, s. 2.

<sup>12</sup> Zob. B. Suchodolski: *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1963 s. 376 i dalsze; S. Karger: *Paracelsus. An Introduction to Philosophical Medicine in the Era of the Renaissance*. Basel 1958 s. 50 i dalsze.

<sup>13</sup> A. Pedemontani, jw. s. 14.

różnicą, iż po Paracelsusie pozostało całe dzieło z tego zakresu, podczas gdy Pedemontan poświęcił zabiegom chirurgicznym tylko nieliczne przepisy.

Już za życia Pedemontana wykrywanie tajemnic natury spotykało się w Italii z zainteresowaniem szczególnych protektorów. Do takich można zaliczyć Giovanniego Battistę della Porta<sup>14</sup>, który w 1560 r. powołał do życia Akademię Tajemnic Przyrody (*Academia Secretorum Naturae*). Utworzył ją w Neapolu. Członkami jej mogli zostać przede wszystkim ci, którzy mogli się wykazać wykryciem pewnych „tajemnic natury”. Co prawda jej istnienie było efemeryczne, ale w każdym razie wskazuje na nastrój i atmosferę sprzyjającą pogłębianiu wiedzy chemiczno-alchemicznej, z jej dodatkami i słabymi stronami. Jaka korzyść realną przynosiła ona społeczeństwu? Praktyki chemiczno-alchemiczne sięgające tradycjami najodleglejszych czasów, kultury hinduskiej, egipskiej, chaldejskiej, arabskiej i in., nigdy w przeszłości nie miały szans pretendowania do przedmiotu godnego uwzględnienia w oficjalnych programach szkolnych. A jednak osiągnięcia na tej drodze przysparzały ludności artykułów pierwszej potrzeby, jak mydło, farby mineralne, preparaty lecznicze, kosmetyki itp. Te osiągnięcia zdobyte na drodze empirii nie były uważane za wykwit myśli naukowej, już przez sam charakter ich zdobywania. W rzeczywistości stały się nieśmiałym początkiem inżynierii chemicznej. Trudno nie pamiętać, że Arabowie, zwłaszcza w okresie Wschodniego Renesansu, doszli do pewnej perfekcji w produkowaniu olejków eterycznych, zapachów kwiatowych, przy pomocy destylacji z parą wodną, a fizyk bagdadzki Al-Kindi (IX w.), zajmujący się chemią perfum, pozostawił opis destylacji olejków ogrzewanych w kąpeli wodnej. Te doświadczenia miały poważny wpływ na rozwój produkcji przemysłowej<sup>15</sup>; kryła się w nich bowiem technika barwienia tkanin, sztuka wyrobu glazur kolorowych, barwnych emalii, farb mineralnych, atramentów itp. W wielu małych, podręcznych, prymitywnych warsztatach i laboratoriach alchemicy, głosząc utopijne zasady, jak np. o kamieniu wiedzy filozoficznej, wypracowali tym niemniej w ciągu wielu generacji, metody i prawa rozpuszczania ciał stałych, zagęszczania, filtrowania, destylowania, odparowywania, dekantowania cieczy, krystalizowania, sublimowania itp. Przy tym wypróbowali sporo urządzeń i aparatów, stosowanych w pracowniach chemicznych, skonstruowali różne naczynia szklane, kamionkowe, kolby destylacyjne, chłodnice itd. Wyposażenie laboratoryjne uzyskane przez alchemików pozwoliło z kolei na podejmowanie dalszych, twórczych eksperymentów. Alchemia nie dysponowała środkami naukowo-poznawczymi. W swojej podstawowej tendencji kierowała się głównie w stronę praktycznych zagadnień o charakterze technologicznym. Toteż na przejściu do nowożytności, jeszcze nie doczekała się jakiegoś systemu naukowego, zwartych czy ogólnych hipotez naukowych, rozświetlających czy zapowiadających drogi przyszłych rozważań. Długi czas utrzymywała specyficzny sposób myślenia i argumentowania, oscylujący między fantazją i rzeczywistością, daleko idącymi celami i ambitnymi zapowiedziami, a nikłymi stosunkowo efektami. Ten balast będzie się ciągnął do czasu wyeliminowania czystego nurtu wiedzy chemicznej, który zapoczątkowało powołanie do życia pierwszej katedry chemii w Marburgu (1609). Alchemicy, by

<sup>14</sup> Ch. G. Jöcher: *Allgemeine Gelehrten Lexicon*. T. 3. Jena 1751 s. 1740.

<sup>15</sup> Por. E. Kwiatkowski: *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego*. Warszawa 1962 s. 56.



uzasadnić swoje praktyki, twierdzili, iż istnieje jedna praszubstancja wyjściowa wszelkiej materii i możliwość przemiany jednych substancji (pierwiastków) w inne. Twierdzenia te znalazły zasadniczo potwierdzenie z biegiem lat, ale w zmienionej postaci. W tym świetle *Tajemnice* Pedemontana trzeba uważać za wykwit zdrowego w zasadzie nurtu myślenia, opartego na podstawach empirycznych, pogardzanego w jego czasach oficjalnie w szkołach, jako niegodnego prawdziwego uczonego. Nurt ten nie był jeszcze wolny od przymieszki fantazji i metafizyki, zastępującej na tym etapie braki postępu w zakresie wielu podstawowych pojęć z chemii, farmakodynamiki itp. Zainteresowania chemiczno-alchemiczne w czasach Pedemontana zdane były na „przyrodników” szczególnego typu, którym odmawiano kwalifikacji rzędu naukowego. Ich niespożyta energia i wysiłki dopiero w przyszłości miały dać początek dziedzinom wiedzy wchodzącym w naukowy nurt chemii.

Zaznaczyliśmy wyżej, iż Pedemontan podjął z pobudek ogólnoludzkich myśl przekazania do powszechnej wiadomości zebranych i wypróbowanych w toku wielu lat doświadczeń. Moment tej decyzji nadszedł w okolicznościach dość szczególnych. Mianowicie, kiedy miał lat 82 i 6 miesięcy — jak to dokładnie wyliczył w *Przedmowie* — wrócił w strony rodzinne. Cieszył się wtedy sławą posiadania umiejętności uleczenia nawet najbardziej skomplikowanej choroby. Było to w Mediolanie. Tamtejszy „chirurg” (cyrulik) poprosił go o użyczenie leku dla jego pacjenta, który od dwóch dni nie mógł oddać moczu. W pierwszej chwili Pedemontan był zdecydowany zadośćuczynić prośbie. Pomyślał jednak, iż przebiegły chirurg mógł później sam chęć się posiadaniem niezawodnych możliwości usuwania nawet tak skomplikowanego cierpienia. Odmówił przeto, ale zaproponował jednocześnie, że bez honorarium pójdzie z chirurgiem do owego chorego. Strapiony chirurg najpierw odszedł, ale po dwóch dniach zgodził się na to, aby razem odwiedzili cierpiącego. Zastali go w agonii. Pacjent zmarł w ich obecności. Sprawilo to na Pedemontanie niezwykle silne wrażenie; chciał natychmiast popełnić samobójstwo. Gdy nadeszło uspokojenie opuścił miasto i zaczął prowadzić życie pustelnicze, aby mieć warunki do opisanja wszystkich wypróbowanych preparatów leczniczych i oddać je na użytek ludzkości. Długi czas nie mógł sobie darować, iż tylko przez własną próżność poskąpił lekarstwa chirurgowi i w konsekwencji doprowadził do zgonu jego pacjenta. Dzieła swego dokonał. Ułożył 6 ksiąg i zaopatrzył je *Przedmową*. Tak doszło do powstania *Tajemnic*. Po raz pierwszy ukazały się one drukiem w 1555 r. w Wenecji. Nakład widocznie szybko uległ wyczerpaniu, skoro drugie wydanie nastąpiło już w dwa lata później, również w Wenecji. W tym wydaniu doszła jeszcze księga VII, która objęła to wszystko, co autor pominał w poprzednim. W wyborze przepisów kierował się Pedemontan przede wszystkim kryterium pewności o ich prawdziwości i skuteczności. Kładł na to nacisk z uwagi na swój podeszły wiek, nie chcąc pozostawiać po sobie niesławy (*neque hac praesertim aetate, hacvne animi corporisque mei affectione quicquam in vulgus a me proditurum, quod aeternae mihi ignominiae esset futurum*)<sup>16</sup>.

Pedemontan oddawał Czytelnikowi *Tajemnice* w tym przekonaniu, iż będą one uzupełnieniem tej wiedzy, którą lekarze często pogardzają: „Czytelniki upominam aby z wielką pilnością wszystko sprawowali a coby ku ciału człowieczemu należało aby to za radą lekarską zaczynali. Aczkol-

<sup>16</sup> A. Pedemontan, jw. *Przedmowa do Czytelnika*.

wiek to dobrze wiem, iż się najdują lekarze, którzy niejaką głupią niena-  
wicią a pychą zwykli ganić, czego sami ani wiedzą ani rozumieją”<sup>17</sup>.

Miał w tych zdaniach z pewnością na myśli tych lekarzy, którzy od-  
żegnawali się w lecznictwie od preparatów chemiczno-alechemicznych.

## II

Zainteresowanie *Tajemnicami* Pedemontana było tak wielkie, iż do-  
czekały się kilkudziesięciu wydań. Ile dokładnie było ich w sumie, trud-  
no na razie stwierdzić, z uwagi na brak wyczerpujących danych. Źródła  
drukowane pod tym względem nie są wyczerpujące, a nawet miejscami  
mylne. Dla przykładu wspomnę, iż w Bibliotece Uniwersytetu we Wroc-  
ławiu wśród kilku różnych wydań *Tajemnic* dwa z nich nie figurują w  
żadnym z dostępnych katalogów i bibliografii, pozostających w dyspozy-  
cji tamtejszego Działu Starych Druków. Jedno z tych wydań, to weneckie  
z 1564 r. (w 8°, sygn. 8 M 29), drugie zaś niemieckie, drukowane w Erfur-  
cie z pocz. XVII w. Rok wydania odcięto w tym egzemplarzu przy opra-  
wie, tak że jedynie z układu i doboru czcionki drukarskiej, papieru, łatwo  
odgadnąć pochodzenie druku. Z drugiej strony w pewnych publikacjach  
jak np. A. Burckhardta (*Geschichte der medizinische Fakultät zu Basel*  
1460—1690. Bazylea 1917) są wymienione dwa wydania *Tajemnic* niezna-  
nym innym. Jedno (s. 55) z 1586 r. (edycja w przekładzie łacińskim J. We-  
ckera) i drugie (s. 202) z 1701 r. (edycja T. Zwingera). Autor dodaje w na-  
wiasie, iż wydanie z 1586 r. było pierwszym w ujęciu Weckera, co jest  
oczywistą omyłką. Faktycznie ukazało się ono w 1559 lub 1560 r., co po-  
twierdza J. Ch. Adelung (*Forsetzung zu Ch. G. Jöcher allg. Gelehrten Le-*  
*zicon*. Lipsk 1784 s. 579—580). Mylną datę pierwszego wydania J. We-  
ckera, mianowicie rok 1563, podaje także Ch. W. Kestner (*Medicinisches*  
*Gelehrten Lexicon*. Jena 1740, s. 28). W tym roku pojawiło się już drugie  
wydanie tego tłumaczenia. Łatwo to sprawdzić na podstawie egzemplarza  
edycji z 1568 r. (w zbiorach Bibl. Uniw. we Wrocławiu), w którym na kar-  
cie tytułowej jest podane *Editio tertia*, a na końcu *Przedmowy* figuruje  
rok 1563 poprzedniego wydania. W tym świetle wątpliwe wydaje się czy  
Adelung (s. 579) słusznie wymienił edycję J. Weckera pod latami 1559  
i 1560. Podobnych niezgodności co do różnych edycji *Tajemnic* dałoby się  
wymienić więcej. Sprostowanie ich byłoby możliwe po przeprowadzeniu  
kwerendy we wszystkich przynajmniej większych bibliotekach europej-  
skich. Wykracza to oczywiście poza ramy niniejszego artykułu, w którym  
chodzi raczej tylko o ogólne wskazanie na niezwykłą popularność *Tajem-*  
*nic*. Z tego względu na podstawie autopsji egzemplarzy znajdujących się  
w Bibliotece Ossolineum i w Bibliotece Uniwersytetu we Wrocławiu oraz  
dostępnych tamże źródeł<sup>18</sup>, zestawiono niżej te wydania *Tajemnic*, na  
które natrafiono. Ułożono je chronologicznie. Z uwagi na to, iż w jednym  
roku ukazało się nieraz więcej edycji dodatkowo uwzględniono miejsce  
druku, drukarnię, nazwisko tłumacza (przy pierwszym przekładzie), for-

<sup>17</sup> Według przekładu M. Siennika jw.

<sup>18</sup> Na tym miejscu pragnę jak najserdeczniej podziękować Pani mgr Halinie Sa-  
dowskiej-Skurowej z Działu Starych Druków Biblioteki Uniwersytetu we Wrocławiu  
za niezwykle wnikliwe i życzliwe odszukanie źródeł jak i katalogów, które mogłem  
spożytkować.

## WYDANIA TAJEMNIC PEDEMONTANA

Rok	Miejsce wydania	Drukarnia, nazwisko tłumacza	Format	Język	Źródło
1555	Wenecja	De Secreti del reverendo Donno Alessio Piemontese (per Sigismondo Bordogna)	8°	włos.	(B)
1557	Wenecja	(L. Busdrago) cz. I.	4°	włos.	(STC)
1557	Mediolan	(Ant. i fratelli de Mede) cz. I	8°	włos.	(A)
1557	Antwerpia	Les Secrets de reverend seigneur Alexis Piemontois contenant excellens remèdes contre plusieurs maladies, playes, et autres acci- dents, avec la manière distillation, parfums, etc. traduit de l'italien en françois (Ch. Plantin)	4°	franc.	(B)
1558	Pesaro	(B. Cesano)	8°	włos.	(CBN)
1558	Mediolan	(Ant. i Fratelli de Mede) cz. II.	8°	włos.	(STC)
1588	Lyon	(T. Pagano)	16°	włos.	(CBN)
1558	Londyn	(J. Kyngsten) przekł. Warde'a	4°	ang.	(PR)
1559	Londyn	(H. Sutton)	4°	ang.	(PR)
1559	Pesaro	(B. Cesano)	8°	włos.	(CBN)
1559	Bazylea	(J. Perna) przekł. J. J. Weckera	8°	łac.	(A)
1559	Mediolan	(Ant. i fratelli de Mede)	8°	włos.	(STC)
1560	Antwerpia	(J. Sterlsis)	8°	łac.	(CBN)
1560	Bazylea	(J. Perna)	8°	łac.	(BUW)
1560	Londyn	(J. Kyngston) cz. II.	4°	ang.	(PR)
1561	Lyon	(G. Rouillé)	16°	łac.	(CBN, BUW)
1562	Londyn	(R. Hall f.n. Englande)	4°	ang.	(PR)
1563	Saragossa	(A. Furno)	8°	łac.	(CBN)
1563	Bazylea	(J. Perna)	8°	łac.	(A)
1563	Wenecja	(Antonii)	8°	włos.	(STC)
1564	Paryż	(H.d. Marnef et G. Cavallet)	16°	franc.	(CBN)
1564	Lyon	(G. Rouillé)	16°	franc.	(B)
1564	Antwerpia	(Ch. Plantin)	8°	franc.	(B)
1564	Wenecja	(Aloise Zio) cz. I—III	8°	włos.	(BUW)
1565	Lyon	(G. Rouillé)	16°	franc.	(CBN)
1566	Londyn	(H. Denham)	4°	ang.	(PR)
1567	Antwerpia	(Ch. Plantin)	8°	franc.	(B)
1567	Wenecja	(Heredi di M. Sessa)	8°	włos.	(CBN)
1568	Bazylea	(J. Perna)	8°	łac.	(BUW)
1568	Londyn	(H. Rymenon f. J. Wight)	4°	ang.	(PR)
1568	Kraków	(Scharffenberg) przekł. M. Siennika	2°	pol.	(Ossol)
1569	Londyn	(Rich. Andrase) przekł. H. Den- han	4°	ang.	(PR)
1570	Bazylea	(?)	?	niem.	(A)
1571	Bazylea	(J. Perna)	8°	łac.	(BUW)
1572	Lyon	(G. Rouillé)	16°	franc.	(CBN)
1573	Paryż	(H. d. Marnef)	16°	franc.	(CBN)

(d.c. tabeli)

Rok	Miejsce wydania	Drukarnia, nazwisko tłumacza	Format	Język	Źródło
1575	Bazylea	?	4°	niem.	(A)
1575	Wencja	(G. Buriletti)	8°	włos.	(CBN)
1578	Lyon	(E. Michel)	?	franc.	(BR)
1578	Londyn	(T. Dawson)	4°	ang.	(PR)
1580	Londyn	(J. Kyngston)	4°	ang.	(PR)
1586	Bazylea	(?)	?	?	(Burckhardt)
1588	Rouen	(?)	16°	franc.	(A)
1593	Bazylea	(?)	8°	niem.	(A)
1595	Wenecja	(?)	8°	włos.	(A)
1595	Londyn	(P. Short)	4°	ang.	(PR)
1603	Bazylea	(L. König)	8°	łac.	(BUW)
1606	Rouen	(R.d. Petit Val.)	16°	franc.	(CBN)
?	Erfurt	(Ch. Mechlern in Vorleg. Johann)	4°	niem.	(BUW)
1613	Bazylea	(?)	8°	łac.	(A)
1614	Londyn	(W. Stansby)	4°	ang.	(PR)
1615	Londyn	(W. Stansby)	4°	ang.	(PR)
1616	Bazylea	(L. König)	8°	łac.	(BUW)
1620	Kraków	(F. Cezary, S. Sleszkowski)			
		warianty A, B	8°	pol.	(Ossol)
1620	Kraków	(Jędrzejowczyk)	4°	pol.	(Ossol.)
1620	Wenecja	(P. Miloco)	8°	włos.	(CBN)
1644	Wenecja	(Heredi d. Imberti)	8°	włos.	(CBN)
1644	Londyn	(W. Stansby)	4°	ang.	(PR)
1652	Rouen	(De la Motte)	8°	franc.	(BR)
1657	Lyon	(F. la Bottière)	8°	franc.	(CBN)
1662	Rouen	(L. Maury)	8°	franc.	(CBN)
1683	Mediolan	(?)	8°	włos.	(A)
1691	Rouen	(P. Annet)	8°	franc.	(CBN)
1699	Rouen	(Besogne)	8°	franc.	(B)
1701	Bazylea	(ed. T. Zwinger)	?	?	(Burckhardt)
1723	Mediolan	(?)	8°	włos.	(A)
1737	Supraśl	(druk. Bazylianów)	4°	pol.	(Ossol)
1750	Bazylea	(J.R. Thurnesser) lib. XVII	?	niem.	(CBN)
1758	Supraśl	(druk. Bazylianów)	4°	pol.	(Ossol)
1783	Wenecja	(Locatelli)	8°	włos.	(B)
1786	Supraśl	(jw.)			(E)
1788	Supraśl	(jw.)			(E)

mat, język. Na końcu poszczególnych pozycji dodano w nawiasach symbole źródeł<sup>19</sup>.

Z powyższego zestawienia łatwo zorientować się, iż *Tajemnice* były

<sup>19</sup> (B) — J. Ch. Brunet: *Manuel du libraire et de l'amateur de livres*. Berlin 1921 s. 159—160.

(STC) — *Short-Tittle Catalogue of Books Printed in Italy and of Italian Books Printed in Other Countries from 1465 to 1600. Now in the British Museum*. London 1958 s. 17.

(C) — J. Clay: *Early English Printed Books. In the University Library Cambridge (1475 to 1640)*. Cambridge 1907 poz. 1298, 1184, 1518.

wydawane zasadniczo w całości, ale były też odchylenia i dzielono je na części; przykładem wydania mediolańskiego z 1557 i 1558 r. W 1564 r. wyszło w całości (w Wenecji), ale w trzech częściach. Jeszcze większe odchylenia da się stwierdzić w ilościach poszczególnych ksiąg, od sześciu w wydaniu z 1555 r. do siedemnastu w bazylejskim z 1750 r. Z pewnością istniały też różnice w zakresie samej treści. Na dodanie księgi VIII w wydaniu bazylejskim przez J. J. Weckera zwrócono już wyżej uwagę, jak i na dokonanie pewnych zmian w tekście niektórych ksiąg. Jak dalece różniły się teksty poszczególnych wydań, można by odpowiedzieć mając możność porównania ich wszystkich. Nie będziemy się tym zajmować, ale zwrócimy dalej uwagę na różnice wynikłe przy wydaniu polskim z 1568 r.

Z powyższego zestawienia nasuwa się inna jeszcze kwestia, a mianowicie pytanie, dlaczego w pewnych miastach ilość edycji *Tajemnic* była znacznie większa aniżeli w innych? Możemy się o tym przekonać z następującego zestawienia miejsc edycji:

Mediolan:	1557, 1558, 1559, 1683, 1723;
Wenecja:	1555, 1557, 1563, 1564, 1567, 1575, 1595, 1620, 1644, 1783;
Pesaro:	1558, 1559;
Bazylea:	1559, 1560, 1563, 1568, 1571, 1575, 1586, 1593, 1603, 1613, 1616, 1701, 1750;
Londyn:	1558, 1559, 1560, 1562, 1566, 1568, 1569, 1578, 1580, 1595, 1614, 1615, 1644;
Lyon:	1558, 1561, 1564, 1565, 1572, 1578, 1657;
Rouen:	1588, 1606, 1652, 1662, 1691, 1699;
Paryż:	1564, 1573;
Antwerpia:	1557, 1560, 1564, 1567;
Kraków:	1568, 1620, 1620;
Supraśl:	1737, 1758, 1786, 1788;
Saragossa:	1563;
Erfurt:	ok. 1610.

Czy było to uwarunkowane żywszym ruchem wydawniczym, czy też szczególnie zapotrzebowaniem związanym z obecnością w tych miastach kół zajmujących się praktykami chemiczno-alchemicznymi? Na to pytanie wyczerpującej odpowiedzi można się spodziewać od historyków zainteresowanych ruchem alchemików w Europie.

Treść *Tajemnic* pierwotnego wydania z 1555 r. można tylko z pewnym przybliżeniem podać na podstawie późniejszych wydań, w naszym przypadku bazylejskiego z 1568 r., które jest analogiczne do wydania z 1563 r. i wydania weneckiego z 1564 r. Do pierwszego wydania nie udało się nam dotrzeć.

(CBN) — *Catalogue Général de livres imprimés de la Bibliothèque National*. T. 159. Paryż 1940 s. 196—199.

(PR) — A. W. Pollard, G. R. Redgrave: *A Short Tittle Catalogue of Books Printed in England, Scotland and Ireland 1475—1640*. London 1956 poz. 293—312.

(BUW) — Biblioteka Uniwersytetu we Wrocławiu: sygn. 8 M 29, M. 1032, D 1169, N 1412, Rud. 411 087, 8 M 30, 4 M 19, Rud. 411 249.

(Ossol) — Polska Akademia Nauk. Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu: sygn. XVI F 4122, XVII 1619—III (wyd. A wariant A), XVII 1644—III (wyd. A wariant B), XVII 1641 (wyd. B), XVIII 1356—III, XVIII 2534—III.

(E) — K. Estreicher: *Bibliografia Polska*. T. 24. Kraków 1912 s. 177—178.

(A) — J. Ch. Adelung: *Fortsetzung zu Ch. G. Jöcher Allgemeine Gelehrten Lexicon*. Leipzig 1751. T. 4, s. 1839.



*Księga I* zawiera przepisy w przypadkach różnych niedomagań, przypadłości, chorób, które nawiedzają ludzi. Zaczynają się one od rozważań na temat zachowania młodości, wskazówek jak należy przeciwdziałać starzeniu się, zachować ciało w zdrowiu i sile. Do tego służy bardzo kosztowny płyn, który przywraca pierwotne siły młodzieńcze. Pedemontan daje opis przyrządzania tego napoju. Zaleca więc w maju o świcie zebranie rosy do trzech szklanych naczyń, a następnie dodawać do nich zioła takie jak: rozmaryn, rutę i in., unikając wszakże szaławii, która działa trująco. Następuje dalszy opis przygotowania owego napoju leczniczego, z którego przez dodanie jeszcze innych ziół można było sporządzić także pigułki. Miały one wzmacniać serce, nie dopuszczać do powstania zgnilizny w cieczech ustrojowych, a także chronić przed chorobą weneryczną. Z kolei autor podaje kilka dalszych recept z ziół poddanych działaniu specjalnej kąpieli, „łaźni Marii” (nazwa laboratoryjna), bądź przeprowadzeniu w odpowiednich alembikach. Zaleca również pić zależnie od pory roku odpowiednie wino, greckie, kretańskie i in. Gdyby ktoś chciał mieć jeszcze bardziej skuteczny płyn dla przywrócenia młodzieńczych sił powinien dodać „złota”. „Pitnemu złotu” poświęca Pedemontan jeden z dalszych rozdziałów. Poprzedza go sposób przygotowania płynu-syropu o właściwościach czyszczących. Można go stosować u ludzi o różnych temperamentach i w każdym wieku oraz bez specjalnych obaw przez wiele dni. Powoduje natychmiastowe oczyszczenie, skoro pojawiają się szkodliwe ciecze w organizmie. Syrop ten pomocny jest również w chorobie wenerycznej, w dolegliwościach żołądka, głowy; szczególnie zaś pomaga kiedy jest używany na wiosnę lub jesienią. Kolejny opis dotyczy leku przeciw chorobie wenerycznej.

Opis przygotowania „pitnego złota” zaczyna się zaleceniem sporządzenia naprzd soku z karczochów z dodaniem miodu i soli. W ten sposób przygotowany roztwór należy przeprowadzić przez ciepło od małego do coraz większego aż do uzyskania suchej substancji. Proszek ten miesza się następnie z mianą, cukrem i wodą w alembiku i poddaje ponownie działaniu ciepła z dodatkiem listków czystego złota 24-karatowego. Następuje opis dalszych czynności laboratoryjnych jakie należy wykonać, zanim osiągnie się gotowy płyn do spożycia. Pedemontan nie wyjaśnia w żadnym miejscu mechanizmu oddziaływania na organizm „pitnego złota”, nie daje nawet próby tego co dzisiaj określamy mianem farmakodynamiki. Analogicznie do płynnego złota zaleca również przygotowanie „pitnego srebra”, ale uważa je za mniej skuteczne w działaniu<sup>20</sup>.

Dalej jest mowa o tajemnicy leczenia wszelkich chorób wątroby i wynikających z tego powodu „chrost na twarzy, obrzęków kończyn dolnych i górnych oraz wewnętrznych chropowatości” (?). Przeciw tym cierpieniom służy płynne lekarstwo złożone z wyciągu malw, cykorii, endiwii i in. w odpowiednim składzie. Na końcu dodaje, iż lek ten pomaga również u osób z „zimną naturą żołądka”, u których tworzą się czerwone zgrubienia, nazywane w Italii „szkarłatem”.

Dalszy sekret to lek przeciw guzkom krwawniczym (hemoroidom); stosowany tylko na przebieg jednej nocy. Następnie opisuje lekarstwo „mało znane a doskonałe” w użyciu w przypadkach „wątlego żołądka” tzn. kie-

<sup>20</sup> W alchemicznych próbach uzyskania „pitnego złota” można z perspektywy lat dopatrzeć się pierwowzorów późniejszych preparatów złota, które znajdują zastosowanie jeszcze dzisiaj w chorobie gośćcowej, jak np. *Auromyose*, *Aurothioglucose*, *Aurothioglucanide*, *Gold-sodium-thiomalate* (sól sodowa kwasu aurotiojabłkowego) i in.

dy nie zatrzymuje on potraw (przeciw uporczywym wymiotom). Kolejne przepisy przedstawiają się następująco:

„Trzy leki przeciw robakom u dzieci”; Lek stosowany u lunatyków we Włoszech, to jest u takich u których występują konwulsje [...]; „Olej z siarki przeciw rakowi (Cancer), przetokom i innym zastarzałym wrzodom”; „Lek dla wydobycia trucizny z rany”; „Przeciw wszelkiego rodzaju zatruciom wywołanym ukąszeniem przez zwierzęta”; „Jak usunąć strzałę lub inne żelazo z rany”; „Przeciw uporczywemu kaszlowi”; „Przeciw urazom głowy, guzom”; „Świetny środek przeciw głuchocie”; „Przeciw wypadaniu macicy”, tutaj Pedemontana podaje zabieg podobny do parówki, nasiadówki przygotowany przez nagrzanie wody w wanience rozpalonym kamieniem, poczem zaleca założenie *pessarium* ale w pozycji leżącej w łóżku; „Dla przywrócenia i zwiększenia pokarmu u kobiet”; „Przeciw guzom wenerycznym”; „Przeciw urazom wywołanym laską czy kamieniem i doskonale lekarstwo na rany”; „Woda do leczenia różnych ran w ciągu kilku dni [...]”; „Olej wrzosowy zwany też w Wenecji i w innych miastach «czerwonym» o tak wybitnych właściwościach, że ledwie można je wyrazić. Pomocny także w ranach i w innych przypadłościach, które trudno wszystkie wyliczyć; niesie pomoc w kolce, w dolegliwościach pierśiowych, żołądkowych, może być też użyty do lewatyw, w przypadkach urazów głowy, jako środek moczopędny, usuwa martwy płód, chroni przed zarazą morowego powietrza zwłaszcza przy odpowiednim zmieszaniu z winem itp.”; „Sposób przygotowania oleju z żółtego psa o wielu właściwościach”; „Sposób na maść kosztowniejszą od wielu innych ale o niezliczonych właściwościach [...]”; „Najpewniejszy środek przeciw czwartaczce” (gorączce malarycznej); „Wypróbowany lek przeciw brodawkom”; „Najlepsze i najłatwiejsze do wykonania lekarstwo przeciw zapaleniu opłucnej”; „Woda na piersi przeciw zapaleniu opłucnej”; „Najlepsze lekarstwo na niedomaganie ust, podniebienia i gardła”; „Przeciw wrzodom podudzia, świeżym i starym, także drażącym do kości, wrzodziejącym”; „Przeciw guzom, czerwoności i wilgotnieniu kolan oraz podudzi”; „Środek przeciw rwie kulszowej wypróbowany w różnych regionach”; „Pigułki przeciw rwie kulszowej”; „Świecąca i pachnąca woda przeciw wszelkiemu rodzaju świądom, lecząca w przeciągu 5 dni, godna polecenia najbardziej dystygowanej damie i królowej”; „Lekarstwo przeciw bólowi lędźwiowym wypróbowane zarówno u mężczyzn jak i u kobiet”; „Wypróbowany lek przeciw zatrzymaniu moczu przez kamień, także wtedy, gdy chory jest blisko zgonu, ponadto natychmiast pomaga przy dużych kamieniach. Kruży je w ciągu 10—12 dni”; „Inny lek w przypadku kamienia albo i innych niedomagań nerek”; „Jeszcze inny lek, najlepszy i najskuteczniejszy przeciw kamicy nerkowej jak i kamieniom pęcherzowym”; „Lek przeciw krwawieniom z ust wywołanym uszkodzeniem jakiejś żyły w płucach”; „Wypróbowane i łatwe lekarstwo przeciw duszności”; „Przeciw bólowi lędźwiowym, nerkowym i wszystkim innym w okolicy biodrowej”; „Lek przeciw nieprzyjemnemu zapachowi z ust”; „Środek przeciw ukąszeniu psa po którym dochodzi do szału”; „Przeciw gnijącemu ciału tworzącemu się w nosie, rzadkie i dobre”; „W przypadku zagrażającego pęknięcia jakiejś części wewnętrznej” (w jamie brzusznej); „Dobre i proste lekarstwo przeciw szkrofulom”; „Sposób rozpoznania, czy kobieta jest zdolna do poczęcia”; „Przeciw wolowi, środek działający najwyżej w ciągu 50 dni; inny tego rodzaju, jeszcze inny”; „Sposób na skurczenie się skóry rozciągniętej uprzednio wolem”; „Trzy sposoby przeciw anginie”; „Naj-

lepsze lekarstwo na szkrofuły”; „Doskonale i mało znane lekarstwo w przypadku poniewolnego śmiechu wywołanego bądź chorobą mózgu, bądź zatruciem”; „Pigułki Michała Szkota przeciw zastarzałym bólom głowy, które czyszczą mózg, poprawiają wzrok, pamięć, przywracają zdrowy kolor twarzy. Pomagają również w innych niedomaganiach”; „Wypróbowany lek w chorobach sutków, przy bólach”; „Środek przyspieszający dojrzewanie guzów pachwinowych” (bubonów); „Dla rozpedzenia bubonów pachwinowych”; „Złoty plaster na rany, którego właściwości są godne podziwu”; „Różne tajemnice indyjskie, wypróbowane, w takich niedomaganiach, jak bóle głowy, osłabienie słuchu, zawroty głowy, osłabienie pamięci, osłabienie wzroku, czyści też przewód pokarmowy, wzmacnia apetyt, usuwa katar, usuwa bóle żołądka itp.”; „Najpewniejszy i najlepszy środek przeciw kaszlowi”; „Syrop przeciw kaszlowi, zwięzieniom w klatce piersiowej, również bardzo dobry przy niedomaganiach żołądka, głosu; poprawia także kolor twarzy”; „Maść stosowana przy kaszlu”; „Przeciw zastarzałym wrzodom, cuchnącym, niegojącym się. Środek leczący w ciągu 1—2 dni”; „Częściej używany środek w czasie zarazy”; — W tym akapicie wylicza kilkanaście leków podawanych doustnie, podaje przepis na kadzidło, maści, czopki, olej. Mowa jest tu także o leku stosowanym przez lekarzy podczas zarazy w 1348 r.

*Księga II* zawiera głównie przepisy sporządzania różnych „kosmetyków”. Autor *Tajemnic* podaje w jaki sposób przygotować olejek „cesarski” na włosy, brodę, ręce i twarz; dalej przepis na olejek balsamowy z jego różnymi odmianami, na 10 różnych wód kwiatowych, na olejki kwiatowe, pachnące pudry (Violetta, cypryjski, biały, czarny i in.), na pachnący naszyjnik przeciw zarazie, na mydła pachnące (damasceńskie, neapolitańskie i in.), na pomady pachnące, konfekty muszkatułowe, proszki do zębów itd.

W *księdze III* są podane sposoby konserwowania owoców (orzeczków, dyni, melonów, gruszek, śliwek, mirabeli, marcepanów, moreli, migdałów i in.) pod kilkoma postaciami, jak konfitury, pasty, konfekty, placki (neapolitańskie) itp. Niektóre z przepisów mają dodatkowe uwagi, jak np. to, że malwy wzmacniają słaby żołądek, marcepan piersi, nerki, wątrobę itp.

*Księga IV* poświęcona jest zabiegom kosmetycznym; jak np. ożywić bladą skórę, jak przygotować wodę na twarz, by kobieta używająca jej nie wydawała się starsza powyżej 20 a najwyżej 24 lat. Inny sposób przygotowania wody na twarz ma na celu przywracanie świeżości cery, by kobieta wyglądała znacznie młodziej. Podane są także sposoby usuwania piegów, wągrów, różnych grudek ze skóry. Przygotowanie pewnych płynów ma służyć różowieniu twarzy, nadawaniu żółto-żłocistego koloru włosom, szybszemu odrastaniu włosów, które zarazem stają się złociste i błyszczące. Inne przepisy na sporządzanie płynów mają na celu usuwanie brodawek z rąk; przepis na proszek specjalny ma przywracać zębom białość. Do tego samego celu służyć ma płynny środek otrzymany przez specjalną destylację. Następuje recepta na napar wzmacniający zęby, wodę poprawiającą rysy twarzy, nacieranie wybielające ręce, płyn do nacierania czoła i piersi u kobiet, by były jędrne, lek usuwający deformację brzucha po porodzie, środek do usuwania zbędnych włosów na skórze, zwłaszcza u kobiet na brodzie. Inny przepis na to samo określa sposób mauretańskich kobiet. Dalsze wskazówki dotyczą usuwania łupieżu z głowy, wszów i gnid. Pełen finezji przepis dotyczy [...] *ut mulier non appareat devirginata.*

W księdze V zebrane są sposoby preparowania różnych barwników do malowania na kości, szkłe, drzewie, porcelanie, skórze, różnych atramentów i in.

Księga VI obejmuje tajemnice sztuki jubilersko-złotniczej, metalurgicznej.

W księdze VII jest mowa o wszystkim co zostało pominięte w poprzednich księgach. Najwięcej przepisów dotyczy preparowania kosmetyków, ponadto są podane recepty na leki w przypadkach dysenterii, morowego powietrza, sposób wydobycia martwego płodu, środek przeciw wszom na powiekach, przeciw padaczce, nudnościom w czasie podróży na morzu i in. Opisane jest też postępowanie przy usuwaniu blizn i plam po chorobie wenerycznej. Kończą księgę wskazówki przeciw mrówkom, ponadto jak sporządzać kadzidła dla chorych, do sypialni itp.

Z pobieżnego przeglądu treści *Tajemnic* można się zorientować, iż udział na księgi był podyktowany wyodrębnieniem pewnych działów, umiejętności zawodowych swoistego rodzaju „mistrzów”. Szeroki wachlarz przepisów musiał budzić żywe zainteresowanie w społeczeństwie. Temu też należy przypisać dlaczego *Tajemnice* były wielokrotnie wydawane, tym więcej, iż nakłady nie były zbyt wielkie, i dlaczego osiągnęły wielojęzyczne przekłady.

### III

Obecnie poświęcimy trochę uwagi wersji polskiej *Tajemnic* Pedemontana. Nie była ona wydana oddzielnie, lecz razem z *Herbarzem* Marcina Siennika, jako jego dalsza część (od s. 489)<sup>21</sup>.

Tenże *Herbarz* był już wiele razy przedmiotem bibliologicznych rozważań i zbyteczne by może było na tym miejscu wracać do nich. Zajmiemy się dlatego tylko samą wersją polską *Tajemnic* w ujęciu Siennika. Przedtem kilka słów o nim samym. Siennik był mieszczaninem krakowskim, nie posiadał stopnia naukowego. Zajmował się głównie przekładami dzieł różnej treści, zarówno z niemieckiego (stąd jego przezwisko Heuwrecher), jak i z łaciny. Występował także w urzędach jako pełnomocnik różnych osób. Były to główne źródła jego dochodów. W przygotowaniu do druku *Herbarza* spory udział obok Siennika miał sam wydawca Scharffenberg. Zwrócił na to już dawniej uwagę Estreicher i in.<sup>22</sup>

Siennik wykorzystał do przekładu polskiego *Tajemnic* wersję łacińską Jana Jakóba Weckera: *D. Alexii Pedemontani de Secretis libri septem a Ioan. Iacob. Veckero Doctore Medico, ex Italico sermone in Latinum conversi, et multis bonis Secretis aucti, diligentiusque castigati. Accessit eiusdem Vueckeri (!) opera, octavus de artificialiosis vinis liber* (Basileae apud Petrum Pernam 1563, in 8° s. 1—417).

J. J. Wecker (przezywany też „Wentokum”) należał do rodziny pochodzącej z Graubünden, największego kantonu Szwajcarii, ale urodził się w Bazylei (1528). Studia medyczne zaczął w 1544 r. w rodzinnym mieście.

<sup>21</sup> Estreicher, jw. T. 8. Kraków 1882 s. 58 i dalsze: *Herbarz to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie, co za moc mają, a jako ich używać tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, jako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób. Teraz nowo wedle Herbarzów dzisiejszego wieku i innych zacnych Medyków poprawiony. Przydano Aleksego Pedemontany księgi ośmiory o tajemnych, a skrytych lekarstwach [...] w Krakowie w drukarni Mikołaja Scharffenberga, 1568 (w 4-ce s. 1—628 prócz Wstępu i rejestrów). Por. ryc. 1.*

<sup>22</sup> Tamże. T. 24 s. 177—178.



Przedmowa.

List 489.

**Alexego Pedemontana Kriegi Siedmiory Tajemnic / Rozmaite Nauki w sobie maitace z Cacińskiego na Polski jezyl / teraz nowo przelozone:**  
Przez Marcina Siennika.

Przedmowa do czytelnika.

**S**ława taż zacnego Lekarza Alexego Pedemontana / ktora on z tych tajemnic swych v mnogich Narodow osiagnal / zwlaszcza v tych / Ktozy thy Ksiażki iego w swey mowie maitac: Pobudziła mie ktemu / abym te praca podiał / a Polakom Ziętom moim wdzięczna y pożyteczna rzecz wzięmi. Abowiem ten zacny maż / rzeczy pospolitey / pisanim swym We Włoszech niemalo postużył / Piszac lekarstwa drzewicy niestychnę przeciw rozmaitym chorobam / A nawiecey przeciw powietrzu Morowemu / dzisieyzych czasow często pamiacemu. Nad to pisal ten zacny maż / niepospolite sprawy tu ochędożności Ludzkich ciał / y ku zgladzeniu rozmaitych niedostatkow płci. Wiele też Rzemieslnikom skrytych nauk podał / wiecnie a nieomylnie piszac / iako to sam swa własna przedmowa twierdzi / A wiele weżonych tego kuszac doświadczyli / Ktorych rzeczy a skrytych Tajemnic mnogosc / słusznym porządkiem będzim tu Księgi Siedmiory miec. A napierwsze o głowie y o członkach iey. Wtore o gardle y plecach. Trzecie o Pierściach domu sercowym. Czwarte o Brzuchu y zchowaniu iego. Piate o Ledzwiach y członkach rozdżaynych. Szoste o Nogach y innych stawiech. Siódme Rzemieslnikom w pożytku y w krotokhwilach posłuża. A w czym każde Księgi z osobną posłużyc mogą / każdego Tytuł / to jest napis / nalepiey okaże y Rozdziaty ich / Wszakże włączaj mianowicie każda rzecz potaje.

22



Рис. 3. Фотокопия предисловия М. Сенника к Тайнам А. Педемонтануса  
Fig. 3. Photostat of M. Siennik's Introduction to Secrets by A. Pedemontanus



**Wyrozumienie Tablice na Pedemontana / pierwsza liczba okazuje na Łaciński Exempłarz / Który Drukowany jest w Bazylei u Piotra Perma / Roku 1563. Wtóra liczba przeciwna okazuje karty Polskiego Exempłarza : Dla tego to wzięmiono / aby każdy który Łacińskiego Pedemontana ma / może Conferować s tym Polskim.**

Ł.	Pol.		Ł.	Pol.		Ł.	Pol.	
3	545	d	65. 2. 3.	518	ab	3. 4	575	nm
12	530	a	5	519	e	107. 2	577	y
14	530	b	4	551	d	3	576	r
15	544	c	66. 2. 3.	519	f.g.	4	575	f
19	553	h	67. 1. 2. 3. 4	519	h a b c.	108. 2. 3.	575	o
21	524	i	5	518	c	109. 2. 3	574	f g
22. 2.	553	f	68. 2.	518	d	110. 2	574	h
22. 3.	556	a	3	547	e	3	570	c
23. 2.	529	c	72	500	b	111. 2. 3	571	d e.
24	529	d	75. 2.	499	a	112	572	p
25	548	cd.	3	522	a l.	113	571	f
26. 2. 3.	548	ch	76. 2. 3.	543	i k.	114. 2. 3	571	g h
27. 2.	500	c	77. 2.	561	f	115. 2	571	i
3	560	c	3	543	a	3	572	o
28. 2. 3.	557	d.	78. 2. 3.	521	bc.	116	572	n k l.
28. 4.	520	c	9	521	d.	117. 2. 3	571	k l.
29. 2.	521	e	10	617	t	118. 2	571	m
29. 3.	501	e	11. 2	540	m	3	540	o
29. 4.	615	a	82. 2. 3.	541	e.g.	119. 2. 3.	577	a d.
32. 2.	551	21	83. 2.	538	c	120. 2	577	e
33. 2.	522	b i.	83. 3.	542	a	3	578	i
3	554	l.	84. 2. 3.	538	d.e.	121. 2	570	a
34	554	m	85. 1.	541	d 2	3	577	b
35. 2.	553	d	2. 3.	542	b. c	122. 1	578	k
3	561	e	86. 2. 5.	538	f. g	2	577	c
37	558	a	86. 4.	541	h	3	618	v
41	559	b	87. 2. 3. 4	542	bcd	123	563	a
44	557	e	88. 2. 3.	542	d.e.	124	577	f
47	541	f	89. 2.	540	a	126. 2	563	e
48	514	3. 7. 8.	90. 2.	540	l	3	570	h
49	522	2 2	3	542	f	4	568	p
50. 2. 3. 4.	522 b.	523. cd	91. 2.	540	n	127. 2	573	b
51	523	3	3	538	h	3	567	h
52	615	b	92. 2.	542	g	128. 2. 3	567	ik
53. 1. 2.	555	e c.	3	543	h	129	567	l
55	552	a 2.	93	539	i	130. 2. 3. 4	567	l
57	552	b	96	539	k	131. 1. 2. 3	568	m n
58	514	x	97. 2	573	a	132. 2.	568	o
59	549	a 2.	98	573	b	133	564	c
60. 2. 3. 4.	550	bdc	99	561	a	134	564	d
61	550	f	100. 2. 3	561.	bc.	135. 2. 3	565	e l.
62	521	a	101	562	d	137. 2	568	b
62	523	f	102	562	e	3	534	n
63. 2.	523	g	103. 2. 3. 4.	562	fgh.	138. 2	534	o
63. 2.	550	c	104. 2. 3.	562	ik.	3	515	a
63. 3.	616	b	4	573	c	4	625	b
64. 1.	557	b	105. 1.	573	d	140	535	a
2	502	c	2	574	e	143. 2. 3	535	b
3	553	c	106. 2	576	t	143	536	d

Рис. 4. Fotokopia karty z konkordancją stronc łacińskiego wydania *Tajemnic* A. Pedemontana (Bazylea 1563) i tekstu *Tajemnic* przełożonego przez M. Siennika

Рис. 4. Фотокопия страницы с сопоставлением текста латинского издания *Tajin* А. Педемонтануса (Базель, 1563) и текста *Tajin*, переведенного М. Сенником

Fig. 4. Photostat of the double great priner of pages from the Latin edition of *Secrets* by A. Pedemontanus (Basil 1563) and from the text of *Secrets* as translated by M. Siennik

Kontynuował je następnie we Włoszech. Trudno jednak ustalić kiedy i gdzie otrzymał stopień doktora medycyny. W 1557 r. był profesorem dialektyki w Bazylei, a od 1560 r. również nauczycielem łaciny. Od 1558 r. nosił tytuł *Consiliarius*, a od 1563 r. — dziekana. W kwietniu 1566 r. objął obowiązki miejskiego fizyka w Kolmarze, gdzie pozostał już do zgonu (1586). Wecker nie był samodzielnym pisarzem, lecz raczej kompilatorem<sup>23</sup>. Dokonywał wyciągów z dzieł, albo je przekładał. Tylko w części należą one do medycyny, jak np. *Syntaxes medicae ex selectioribus graecis, latinis et arabicis medicis collecta*. Temu kompendium Piotr Matthiolus (1500—1577), znany komentator pism Dioskoridesa, zarzucił plagiatorstwo. Niektóre publikacje Weckera miały zabarwienie chemiczno-alechemiczne. Do takich właśnie należały *Tajemnice Pedemontana*. Poczytność przekładu, który przygotował Wecker przeszła prawdopodobnie jego najśmielsze przewidywania. Posłużył bowiem do innych wersji językowych. Pierwszy przekład *Tajemnic* Weckera, w którym trzymał się ściśle oryginalnego tekstu, ukazał się w 1559 albo 1560 r. Ta druga data wydaje się pewniejsza. W następnym wydaniu, które wyszło w 1563 r. Wecker dokonał już pewnych przeróbek oryginalnego tekstu. Dotyczyły one ksiąg III, IV i VII. Nadmieniał o tym w *Przedmowie* (...tres libros, tertium videlicet, quartum et septimum nunc multus ac variis secretis, auximus, atque etiam in meliorem ordinem digessimus). Ponadto Wecker wzbogacił nowe wydanie o dodatkową księgę VIII (*Quibus uno accessit octavus de Vinis artificiosis et medicatis, quem nos ex multis optimis, quibusdam etiam ignotis autoribus selegimus ad multa utilem ac periucundum*). Przedstawia ona — jak to sam zaznaczył — kompilację z różnych autorów. W ten sposób zmieniony i uzupełniony tekst *Tajemnic* wykorzystał Siennik do przekładu polskiego, bez zaznaczenia tego w *Przedmowie*. Liczył się co prawda z tym, iż wnikliwy czytelnik polskiego tekstu może sięgnąć do wersji Weckera. Dodał bowiem dwa rejestry na końcu tekstu, ułożone stronicami, dla łatwiejszego porównania które miejsca z wersji Weckera odpowiadają jego wersji i na odwrót. Te rejestry miały jeszcze inne bardziej zasadnicze znaczenie. Siennik bowiem odszedł zupełnie od udziału na księgi wprowadzone przez Pedemontana i utrzymane przez Weckera a wprowadził zgoła inne (por. ryc. 3).

Poszczególne księgi Siennik podzielił na dodatkowe rozdziały, których nie ma w oryginalnym tekście, a ponadto każdą poradę dodatkowo alfabetycznie oznaczył literami na marginesach. Wydawałoby się pozornie, iż takie rozłożenie treści miało na celu jak najwierniejsze oddanie tekstu Pedemontana. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Siennik jedne recepty skrócił, inne poszerzył lub nieco zmienił itp. W ogóle zaś podział Siennika na księgi miał na celu usystematyzowanie recept na różne choroby „od głowy do nóg”, co u Pedemontana zasadniczo obejmuje księga I, a dalsze księgi wcisnął w swoją siódmą księgę. Nietrudno zatem stwierdzić, iż wersja Siennika nie objęła pełnego tekstu *Tajemnic* Pedemontana. Tekst łaciński Weckera zajmuje w sumie 436 stronic, tekst zaś polski tylko 128. Co prawda format obydwu wydań jest różny, łaciński w 8-ce a polski w 2-ce, ale tekst w *Herbarzu* jest drukowany majuskułą a łaciński minuskułą.

<sup>23</sup> Szczegóły z życia J. Weckera według: A. Burckhardta: *Geschichte der Medizinische Fakultät zu Basel 1460—1900*. Bazylea 1917 s. 54—55; Ch. W. Kestner: *Medicinisches Lexicon*. Jena 1740 s. 907—908; Ch. G. Jöcher: *Allgemeine Gelehrten Lexicon*. Leipzig 1751. T. 4. s. 1839.

Próbkę tego, w jaki sposób tekst łaciński został przemieszany w przekładzie polskim ilustruje następujące, niepełne zestawienie:

tekst łaciński	tekst polski
s. 3	s. 545
s. 12	s. 530
s. 14	s. 530
s. 15	s. 544
s. 19	s. 553
s. 21	s. 524
s. 22	s. 553

Siennik z pewnością zadał sobie wiele trudu przetasowując porady lecarskie tak, aby je dostosować do *Herbarza*, który miał charakter encyklopedycznego „Poradnika Zdrowia”. W takiej postaci trudno je uznać za wierny przekład pierwotnego tekstu, choć tytuł polski brzmi: *Alexeo Pedemontany księgi siedmioro Tajemnic rozmaite Nauki w sobie mające z Łacińskiego na Polski język teraz nowo przełożone przez Marcina Siennika* (por. ryc. 1).

Siennik nie dbał najprawdopodobniej o wierność przekładu, którego się podjął. Poznać to można z drobnych szczegółów, pomijając już fakt, iż księgę Weckera *O winiech nauka barzo użyteczna* [...] włączył tak, jakby autorem tej kompilacji był Pedemontan. Poznać to też można z *Przedmowy* Pedemontana do Czytelnika w polskim przekładzie. Otóż w wierszu 24, zamiast „82 i 7 miesięcy”, jak to jest w oryginale, wydrukowano „72 i 7 miesięcy” (por. ryc. 2). Ten chochlik drukarski stał się prawdopodobnie źródłem późniejszego pomawiania Pedemontana, iż ledwie dożył 80 roku życia<sup>24</sup>, podczas gdy, jak wiemy, dopiero w wieku 82 i 7 miesięcy przystąpił do przygotowania *Tajemnic* do druku, doczekał się pierwszego ich wydania i jeszcze zdołał przygotować uzupełniającą księgę VII. Brak dbałości redakcyjnej skłonił prawdopodobnie Siennika do dodatkowych objaśnień, jak to ma miejsce np. na s. 608 (ks. VII. rozdz. 13): *O niektórych pozostałych przysmakach, których zmienka miała być w księgach czwartych*. Drobna cząstka odchyień w przekładzie polskim Siennika od łacińskiego Weckera przedstawiają następujące przykłady:

Tekst ze s. 436 wyd. Weckera (Bazylea 1568):

*Acetum scillinum: durat fauces, vocem expedit et lympidam canoramque reddit. Stomachicis, agrè cibum concoquentibus, melancholicis, comitialibus, vertiginosis, mente captis, item vulnarum strangulationibus, lienis incremento laborantibus, ischiadicisque prodest. Imbecillos admodum recreat, corpus sanum reddit, vitamque producit, et colorem corporis bonum praestat: spiritum faciliat: omnia cibaria conficit: omnia a corpore excrementa protrudit: totiusque corporis purgatorium medicamentum est, etiamsi: in ossibus sordes haereant. In summa ad omnia efficax. Datur quotidie die ieiunis parum ad sorbendum. Huius conficiendi ratio huius modi est.*

<sup>24</sup> Por. Estreicher, jw. T. 24, s. 172: „Pedemontan umarł na kamień mając lat 80”.

*R. Scillam montanam librae unius ponderis, et dura circuncide, et mollia minutatim concide, et aceti acerrimi sextarios octo in vitreum vas mitte atque obtura, ac per triginta dies in Caniculae caloribus, ut maceretur, permitte: deinde scillam extractam exprime et ad usum acetum serva.*

Przekład Siennika (s. 628 Herbarza):

„Octu Cebule Morskiej czynienie. A ten twierdzi działą, głos czerstwy i śpiewny albo brzmiący czyni. Tym co zła strawność mają żołądek naprawia, Padającą niemoc cierpiącym pomaga, Dumającym, Szalejącym i zapomnianym ratunek wielki czyni. Spadnienie czopku, śleziony nadymienie i ból udowy leczy. Ludzi mdle a upadle roziedrzniawa, ciało wszystko czerstwi, wszystkie zbytki z ciała wywodzi. Owa wszystko ciało czyści choćby też i w kościach nieczystość leżała. Także wszystkim władnie a po trosze go brać trzeba na każdy dzień. A czynią go tak: Weźmi Cebula morska górna coby funt miała a twarda które okroj a cò namiekczejsze drobniuchno pokraj. A miej octu ostrego siedm kwart w szklanym naczyniu. Wysp krajaną cebulę a daj jey moknąć trzydzieści dni, czyście zatkwawszy, zwłaszcza na słońcu we psogran, potym wybrawszy Cebula wygnieść sniej dobrze albo ocet a schowaj od potrzeby”.

Inny przykład: (tekst łac. Weckera s. 437):

*Acetum scillinum concoctioni et sanitati commodam. R. Scillae unc. j (I), Cinnamoni, Piperis longi, sing. (drachm) ij (II) vel iij (III), Mentae, Baccarum iuniperi, sing. (drachm) ij, Aceti sextarios ij. Ponantur in vas vitreum per triginta vel quadraginta dies deinde coletur, et ad usum servetur.*

Ten sam tekst w przekładzie Siennika (*Herbarz* s. 628): „Octu Cebule morskiej czynienie ku strawności zdrowej. Weźmi Cebule Morskiej uncja jedna, Cynamonu, pieprzu długiego po dwu albo trzech dragmach. Miętki jałowcowych jagodek po jednej dragmie octu ostrego dwie kwarcie włóż to społem w naczynie szklane a daj moknąć 30 dni albo 40. Potym precedź a chowaj od potrzeby”.

Oto jeszcze przykład dalekiego odejścia w przekładzie Siennika od tekstu w wydaniu Weckera: (ks. I. s. 10—11)

[...] *usque ad finem Septembris vel Octobris. Quare ea cotidie colligantur, quae in promptu existunt, iniicianturque vel separatim, vel una cum aliis in phialam, ut dictum est. Collectis nunc omnibus, ad finem reducatur potio, ut est dictum. Quod si vero omnia haberi non possent, fiant cum iis, quae adsunt, cum non minoris fere sit virtutis. Verum melius est ut omnia adsint, maxime cum facile parvoque pretio haberi queant. Qui autem rem perfectorem desiderat, is physicam auri dissolutionem sibi paret, cuius pars una cum potionis duabus misceatur. Nos quidem modum dissolvendi auri, bonum certumque inferius docebimus. Summum verum optimumque modum, quem studio et diligentia per omnem aetatem nostram qcquisivimus, hoc in loco non ponemus propterea quod absque oculorum intuitu disci nequeat. Quare his sic se habentibus, alium quendam modum, bonum, certum atque necessarium, et forsitan a multis hactenus non visum, paulo inferius ponemus.*



(s. 547 *Herbarza*) „[...] do końca września abo października. A co uzbierasz możesz do sklenice kłaść, chcełi też możesz zaraz spotrzeb nazbierawszy włożyć. A kto chce i przemoże takowe picie tym doskonalsze mieć sobie złoto pite przyrządzi o którym nauka w tymże rozdziale jest pod literą C. A bierz go pół lyszki do całej lyszki tej wodki. Którzy zasie z strony ubóstwa takowej wodki przyprawić nieprzemoga, mogą przestać na przyprawieniu dzikiej Alony o której przyprawie pod tąż literą nauka jest. Albowiem takowej Alony gdy kto na każdy tydzień raz idąc spać bierze bądź w gałeczkach albo w gruzełkach z jakimkolwiek picciem. Zachowyywa ciało od wszelkiej zagnióści i od wszelkiej wilgości. Abowiem leczy bolenie stawów, które przychodzi z france i ine choroby wyższej namienione”.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. W sumie rzucają one światło na charakter polskiej wersji *Tajemnic* z 1568 r. Zarazem wszakże wskazują, iż przy wszelkich próbach analizowania treści tłumaczenia Siennika konieczne jest jej skonfrontowanie z tekstami innych wydań, łacińskich, włoskich.

Uzupełnienie *Herbarza Tajemnicami* Pedemontana musiało mieć swoje uzasadnienie u wydawców. Trudno po latach odgadnąć wszystkie argumenty, które wchodziły w grę. Jedno jest pewne, iż wydawcom choćby ze względów czysto handlowych zależało na uatrakcyjnieniu nowego *Herbarza*. Wpadli zatem na pomysł, aby nowy *Herbarz* wzbogacić o porady chemiczno-alchemiczne. Czy mogli liczyć w ten sposób na większy zbył *Herbarza*? Niewątpliwie tak! Zainteresowania bowiem w tym czasie chemią i alchemią w Polsce były ożywione. Pozostawały one w związku z prowadzonymi poszukiwaniami górniczymi, np. ołowiu w Olkuszu, soli w Wieliczce, z budową hut (huta miedzi w Mogile), powołaniem do życia pierwszego oficjalnego laboratorium chemicznego przez Zygmunta I (1517) — *Camera Separatoria*, w którym oczyszczano złoto i srebro. Alchemia i chemia miały możnych protektorów, obok królów (Zygmunt I, Zygmunt II, Stefan Batory) np. wojewodę sieradzkiego Olbrachta Łaskiego, który utrzymywał laboratoria w swoich zamkach. Na spotęgowanie zainteresowań chemią i alchemią wpłynęły w Polsce peregrynacje Paracelsusa, w ślad za którymi ukazały się jego dwa fundamentalne traktaty *De Praeparationibus* i *Archidoxae* (1569). W gronie jego zwolenników znalazły się takie postacie jak A. Schröter, Joachim Retyk, Grzegorz Macer, Stanisław Rożanka, Jan Miączyński i in. Kraków zdaniem W. Hubickiego stał się drugim po Bazylei ośrodkiem paracelsizmu<sup>25</sup>. Silny ośrodek zainteresowania chemią i alchemią miał miejsce również w Gdańsku (A. Zuchta). Na tle takich to tendencji zrozumiała się staję decyzja Siennika i Scharffenberga, uzupełnienia encyklopedycznego „Poradnika Zdrowia” jakim był *Herbarz* o treść chemiczno-alchemiczną — *Tajemnice* Pedemontana. Tak doszło do ich pierwszej polskiej wersji.

Krytycznej oceny przekładu Siennika dokonał już dawniej Sebastian Sleszkowski (1569—1648)<sup>26</sup>, nadworny lekarz biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego, a później Zygmunta III, znany ze swoich publicystycznych wystąpień skierowanych przeciw Żydom oraz zainteresowań praktykami alchemików. Z tego też najprawdopodobniej powodu szukał on kontaktów z lekarzami-chemikami znajdującymi oparcie na dworze Piastów w Brzegu na Śląsku, zwłaszcza zaś ostatniego z tej linii — Jana Chry-

<sup>25</sup> W. Hubicki: *Chemie und Alchemie des 16 Jahrhunderts in Polen*. Lublin 1957 s. 69.

<sup>26</sup> S. Kościński: *Słownik Lekarzów Polskich*. Warszawa 1888 s. 462—463.



stiana. Zamiłowaniom do empirii i alchemii Sleszkowskiego należy przypisać fakt, że podjął się on przygotowania do druku między innymi nowego wydania *Tajemnic Pedemontana*. Ukazały się one w 1620 r. pod tytułem: *Tajemnice wszystkim obojga płci nie tylko ku leczeniu rozmaitych chorób, poczwąszy od głowy aż do stóp bardzo potrzebne ale i gospodarzom [...] z łac. języka na polski przełożone i w porządek dobry teraz wprawione, do których przydane są lekarstwa wyborne i doświadczone na rozmaite choroby i inszych rzeczy wiele*. Sleszkowski skrytykował przekład Siennika w następujących słowach: „Naprzód nie trzymałem się przekładania Marcina Siennika, ile należy do Polaszczyzny, bo w tej tak gruby, żem nigdy grubszego języka własnego nie czytał, co pokazuje, że abo cudzoziemiec był, abo w cudzych ziemiach z młodu był wychowan. Alem się go tylko równie jako i drugich authorów radził, gdzie szło o samą rzecz i opisanie jej, gdyż on też kilka języków umiał z których dochodził wiadomości i poznania rzeczy trudnych [...]”<sup>27</sup>.

Sleszkowski zarzucał Siennikowi nie tylko kiepską polszczyznę, ale również niedbalstwo w treści: „Po tym poprawiłem wiele rzeczy za niedbalstwem opuszczonych nie tylko *dosium*, to jest wag aptekarskich abo raczy medycznych ale i samych ingrediencji, i przydałem wiele recept całych i innych rzeczy pożytecznych, które się w tych księgach *Tajemnic Alexego Pedemontana* łacińskim językiem wydanych najdują, a w polskim ich nie było. Nadto wprawilem te tajemnice w taki porządek, w jakim jeszcze nigdy nie były, bom rozwlokłe lekarstwa i inne rzeczy bez porządku po wszystkich księgach do kupy k'czemu służyło zebrał”<sup>28</sup>.

Sleszkowski, krytykując Siennika za opuszczenia i przeróbki w przekładzie *Tajemnic* nie ustrzegł się jednak przed zgoła nowymi dodatkowymi przeróbkami, jak i uzupełnieniem według jego przekonania, rzekomo poprawionego tekstu. Wynika to z jego dalszych słów: „Na ostatek, żebym co nowe przyniósł abo uczynił, przydałem wiele lekarstw sztuk rzemieślniczych [...] A o tych nowych przydatkach to masz rozumieć, że ja wiedząc o tym dobrze, że tajemnice, którem wzięł ku przekładaniu i wydaniu Alexego Pedemontana są pewne, nieprzydałem tu żadnej rzeczy, któraby także doświadczona nie była. Przetoż wiele tu sekretów najdziesz, którem miał na znak przyjaźni od zacnych medyków i moich w cudzej ziemi w nauce lekarskiej preceptorów, i inych z którymi w przyjaźni żył: wiele którychem sam nie raz doświadczyl: wiele od inych wielkich w nauce lekarskiej Doktorów godnych wiary, doświadczonych”<sup>29</sup>.

W ostatnich zdaniach Sleszkowski apoteozuje rolę „doświadczenia” w lecnictwie. Takie wyznanie miało z pewnością na celu spotęgować zaufanie czytelnika do *Tajemnic* uświęconych tradycjami najprawdziwszej wiedzy, analogicznie jak to głosił Pedemontan.

#### ТАЙНЫ МАСТЕРА АЛЕКСИУСА ПЕДЕМОНТАНУСА

По случаю 400-летия со дня выхода в свет первого польского издания труда Алексиса Педемонтануса (Иеронима Русцеллиуса), озаглавленного *Тайны*, автор анализирует причины большой популярности этой книги на протяжении более 200 лет. Сначала в статье

<sup>27</sup> *Tajemnice*. Kraków 1620, wyd. Jędrzejowczyka, *Przedmowa* k. nlb. 6 v.; wyd. Cezarego, *Przedmowa* k. nlb. 3 v.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

охарактеризована личность Педемонтануса, философа природы, эмпирика, занимавшегося также химико-алхимическими проблемами. Дальше освещаются обстоятельства, склонившие его написать свое сочинение *Тайны*. Автор перечисляет нескол. ко десятков изданий этой книги, вышедшей на различных языках в 1555—1788 гг.

На основе анализа содержания *Тайн*, особенно тех ее частей, в которых приведены предписания на тему рациональных способов сохранения здоровья и методов лечения различных болезней, в статье рассматривается общественная роль этого сочинения, а прежде всего ее значение для женщин.

В третьей части автор сопоставляет польский перевод *Тайн*, сделанный М. Сенником в 1568 г., с переводами Векера, относящимися к 1563 и 1568 гг. Из этого сравнения явствует, что М. Сенник включил в свой перевод некоторые фрагменты латинского текста Векера, причем некоторые из них он сократил, а другие восполнил по своему усмотрению, и что вообще он расположил их по-другому, чем в оригинале. Некоторые фразы из перевода Сенника вводят читателя в заблуждение. На эти недостатки, как с точки зрения языка, так и в смысле произвольности перевода *Тайн* Сенником, уже раньше обратил внимание Себастиан Слешковски, врач, занимавшийся также химией. Он предпринял вторичное переиздание этой книги, якобы восстанавливая ее первоначальную форму. Она вышла в Кракове в 1620 г.

#### SECRETS BY MASTER ALEXIUS PEDEMONTANUS

Four hundred years have passed since *Secrets*, a work by Alexius Pedemontanus, alias Hieronim Ruscelius, was published for the first time in Polish. To commemorate this anniversary the author tries to explain why the work had been so extremely popular for over 200 years. Thus he first presents the character of Pedemontanus himself, a natural philosopher, an empiric with chemical-alchemical interests, and the circumstances that made him write his *Secrets*. Then he lists the many editions of this work that appeared in 1555—1788.

On the background of the contents of *Secrets*, especially the one concerning the preservation of human health in haleness and the cure of various illnesses and cases, the author mentions the function they fulfilled in the society, especially among its fairer part.

In the third part the author compares Marcin Siennik's version of *Secrets* from 1568 with J. J. Wecker's translations from 1563 and 1568. From this comparison it appears that M. Siennik's version simply misled the reader. Sebastian Sleszkowski, a physician interested in chemistry, who undertook to publish this work for the second time, supposedly in its original form, had already previously pointed out the slackness of Siennik's version from the point of view of both the language and the text. It came out in Cracow in 1620.